

# Recepta na cud?

*Jonasz Oświeciński*

Jeszcze nie tak dawno, rok temu wspominaliśmy wydarzenia związane z szesnastowieczną Reformacją, obchodziliśmy bowiem pięćsetlecie Reformacji Wirtemberskiej. Warto przypomnieć, że jednym z najważniejszych postulatów reformacyjnych jest obowiązek nieustannego rozwoju, rewidowania swoich przekonań i postaw oraz ich zmiany. Gotowość do zmiany myślenia i postępowania może objawiać się w lekturze i interpretacji tekstów biblijnych, a co za tym idzie w zmianach dotyczących akcentowania różnych elementów teologicznej tradycji. Postulat *Ecclesia reformata et Semper Reformanda*<sup>1</sup> odnosi się przecież również do uznanych wcześniej za prawdziwe twierdzeń teologicznych.

W siódmym rozdziale Ewangelii Łukasza (Ew. Łuk. 7, 11-17) można znaleźć relację o cudzie martwych wzbudzenia młodzieńca z Nain. Jezus podczas swojej podróży w mieście, spotyka kondukt pogrzebowy. W pochodzie pożegnalnym uczestniczyło wielu ludzi i ewangeliczny opis sugeruje, że tłum ten mogło cechować współczucie i troska o pozostawioną kobietę, wdowę, której jedyny syn zmarł. Jezus dotyka się łoża, na którym przenoszony jest zmarły, zwraca się do matki mówiąc jej aby nie płakała. Przemawia do zmarłego mówiąc mu aby wstał. Po chwili ten, który wcześniej nie żył wstaje, lud ogarnia wielkie zdumienie i zaczyna chwalić Boga. Tyle relacja ewangelisty.

Interpretując cuda dokonywane przez Jezusa, zazwyczaj podkreśla się Jego moc, niesamowite zdolności, które sugerować mają, że osoba nauczyciela z Nazaretu pochodzi z wyższych sfer, ma szczególny kontakt z Bogiem i potwierdza autentyczność Jego posłannictwa. Nie zapominajmy jednak, że Jezus był jednocześnie człowiekiem, podlegającym tym samym regułom życia, jak wszyscy otaczający Go ludzie. Problem czytelnika Biblii polega na tym, że zna już całą historię i wie czego może się spodziewać. Z trudnością przychodzi mu poczucie panującej atmosfery opisywanych wydarzeń. Nie dostrzega emocji i zdumienia, które charakteryzowało ludzi, którzy mogli być uczestnikami tamtych wydarzeń.

Ewangelista relacjonuje, że Jezus został poruszony widokiem wdowy, która straciła całą dotychczasową nadzieję. Jakby nigdy nic Nauczyciel z Nazaretu przerywa całą uroczystość i robi coś bardzo niestosownego. Dotyka się łoża, na którym spoczywa zmarły. W tym momencie niosący łoże zatrzymują się. Jezus w momencie dotykania posłania osoby zmarłej łamie dotychczasowy schemat zachowania. Już w zbiorach prawnych Pięcioksięgu (IV Mj. 19,11-22) pojawia się informacja o tym,

---

<sup>1</sup> Z łac. *Kościół reformowany i stale się reformujący* – postulat obecny już we wczesnym Kościele promowany przez Świętego Augustyna. W kręgach protestanckich do popularyzacji tego hasła przyczynił się szwajcarski teolog reformowany Karl Barth (1886-1968).

że dotyk osoby zmarłej lub jakiegokolwiek rzeczy, która znajduje się w pobliżu zwłok, sprawia, że człowiek staje się rytualnie nieczysty. Dodatkowo Jezus zatrzymuje kondukt żałobny i popełnia wielką nieprzyzwoitość, a mianowicie mówi do zmarłego. Jego słowa nie wyrażają żadnej tęsknoty za zmarłym. Nie są również żadnym dobrym wspomnieniem, które miałyby na celu zachowanie dobrego imienia osoby przebywającej w Wieczności. W języku hebrajskim, który przecież jest każdy inny język jest nośnikiem mentalności narodu, istnieje wiele zwrotów, które należy wypowiadać podczas mówienia o osobie zmarłej takie jak<sup>2</sup>: „*Błogosławionej pamięci*”, „*Pokój nad nim*” czy zapożyczone z I Księgi Samuela 25,9 - „*Niech dusza jego będzie związana w więźle życia*”. Nauczyciel jakby na przekór brutalnie zwraca się do zmarłego w trybie rozkazującym mówiąc aby wstał. Co więcej, Jezus przerywając uroczystość pogrzebową popełnia faux-pas. Zamiast dołączyć do pochodu, połączyć się bólu z żałobnikami, okazać choć trochę zrozumienia dla tej sytuacji i godnie odprowadzić zmarłego na miejsce jego spoczynku, zatrzymuje pochód. Zamiast wykazać się zrozumieniem dla sytuacji wdowy i dołączyć się do płaczu, On mówi jej aby nie płakała. Jak mogli czuć się uczestniczący w uroczystości pogrzebowej ludzie? Jak mogła czuć się w tej chwili opuszczona i pozbawiona nadziei kobieta?

Judaizm wiele uwagi poświęca regułom dotyczącym poszanowania ciała zmarłego, przepisów pogrzebowych oraz przeżywania czasu żałoby. Podczas odprawiania uroczystości pogrzebowej wszystko ma swoje miejsce i czas. W Misznie<sup>3</sup> obecny jest nakaz poszanowania osoby zmarłej. Poszanowanie to polega na powstrzymaniu się od czynności religijnych, których zmarły nie może już wykonać<sup>4</sup>. Istnieją liczne przepisy dotyczące postępowania z ciałem tego, który odszedł. Patrząc na te wydarzenia z dzisiejszej perspektywy, należałoby przyznać, że temat wszelkiego rodzaju nieszczęść (w tym śmierci) jest obecnie szeroko omijany w codziennej mowie<sup>5</sup>. Jeżeli nie trzeba wspominać nieszczęść nie robi się tego. Jeżeli już mówi się o czymś nieszczęściu, należy dodać: „*Nie na nas*” lub „*Boże uchowaj*”. Często dodaje się również frazę: „*Tylko dobre wieści*” – w domyśle tylko o dobrych rzeczach chcemy słyszeć<sup>6</sup>. Lęk przed nieszczęściem wydaje się być głęboko zakorzeniony w ludzkiej naturze, skoro w codziennej mowie pojawiają się tego typu sformułowania.

Przekroczenie obowiązujących reguł, mianowicie przeszkadzanie w uroczystości, dotykanie nieczystego, sugerowanie zaprzestania żałoby i przemawianie do zmarłego okazują się być receptą na

---

<sup>2</sup> Por. זכרו לברכה, זכרו לברכה - artykuł publikowany na stronie Akademii Języka Hebrajskiego - <http://hebrew-academy.org.il/2011/11/08/זכרו-לברכה-זכרו-לברכה> (dostęp: 14.11.2018)

<sup>3</sup> *Miszna* – tradycja ustna, której zadaniem jest uzupełnienia prawa pisanego. Spisana została przez wiele pokoleń uczonych żydowskich. Ostatecznie zredagowana przez Jehudę ha-Nasiego na przełomie II-III wieku. Stanowi komentarz do żydowskiego prawa.

<sup>4</sup> Por. Talmud Babiloński, *Zeraim, Traktat Berachot* א' עמוד א' 77 י"ח

<sup>5</sup> Autor powołuje się na osobiste doświadczenia i obserwacje poczynione podczas swojego pobytu w Izraelu.

<sup>6</sup> Autor prezentuje najpopularniejsze sformułowania wypowiedziane podczas słuchania złych wieści, które funkcjonują w języku hebrajskim nowożytnym.

cud. Jezus przekroczył obowiązujące normy. Nie zrobił tego tylko w tym przypadku. Należy zauważyć, że wiele cudów i spektakularnych czynów dokonanych przez Jezusa było związanych ze złamaniem jakichś ustalonych reguł. Jezus rozmawiający z kobietą na osobności wzbudzał wiele uzasadnionych w tamtych czasach ostrych reakcji, ostatecznie jednak dzięki tej „niepoprawnej rozmowie” Jezus przyniósł nadzieję w serce Samarytanki (Ew. Jan. 4,1-42), Jezus dotykający nieczystego trędowatego (Ew. Mat. 8,3) kładąc rękę na tym, do którego nie powinien się zbliżyć, przyniósł uzdrowienie. Jezus pozwalający dotykać się przez kobietę (Ew. Mar. 5,25-29) sprawił, że ta doznała uzdrowienia. Jezus spędzający czas z ludźmi z marginesu społecznego (Ew. Łuk. 15,2) sprawił, że ci, którzy byli odrzuceni zaczęli czuć, że są kochani. Jezus zamiast odpowiadać gdy pytają, obcesowo odpowiadał pytaniem. Ten, który pytał, zyskiwał jednak o wiele więcej niż to co chciał wiedzieć. Jezus czynił cuda w życiu wielu, ponieważ był gotowy złamać panujące wówczas schematy. Aby cud mógł mieć miejsce Jezus wywracał świat do góry nogami, sprawiając przez to, że ludzie czuli się niezręcznie. Sprawiał wielką trudność swoim pierwszym naśladowcom, którzy oczekiwali utworzenia politycznej potęgi, jednak zamiast tego, spotkali się z pogardą i odrzuceniem ze strony społeczeństwa. Największym chyba karygodnym przekroczeniem ustalonej normy było przyjście Boga na ten świat i stanie się człowiekiem. Przecież dawno już stworzone starotestamentowe wyobrażenia na temat Wiekuistego zostały mniej lub bardziej zaakceptowane. Bóg jednak postanowił przekroczyć wcześniej ustalona normę i stał się człowiekiem, jednocześnie aranżując największy cud. Ewangelia jest swoistym przekroczeniem norm i miejsca, do którego się przyzwyczailiśmy<sup>7</sup>.

W życiu człowieka wierzącego istnieje pewnego rodzaju tęsknota za cudami, których Jezus dokonywał. Częstokroć zajmujemy się poszukiwaniami receptur, które pomogłyby nam zbliżyć się do upragnionej strefy cudu. Czy jesteśmy jednak w stanie naruszyć nasze własne ustalone normy, dzięki którym czujemy się tak dobrze? Czy potrafimy dotknąć tych rzeczy, które dawno już w nas umarły? Przyznać się do winy, do której przyznawać się przecież nie wypada? Skonfrontować dotychczasowy model życia, który stał się obowiązującą normą? Czy jesteśmy gotowi popełnić faux pas wobec samych siebie, przyznać się do błędu, unieść się przed bliźnim w celu pojednania? Bardzo możliwe, że przekroczenie normy, jest receptą na współczesny cud. Z powyższego wynika, że w pewnym sensie doświadczenie cudu zależy w dużej mierze od nas. Przekraczanie wcześniej wytyczonych schematów jest trudne. Pamiętajmy jednak, że u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa (Ew. Łuk. 1,37).

---

<sup>7</sup> Por. H. Geißler, *Was würde Jesus heute sagen? Die politische Botschaft des Evangeliums*, Hamburg, 2004, s. 28.

